

DOI: 10.11649/abs.2014.021

Małgorzata Ostrówka

Instytut Sławistyki PAN

Warszawa

mostrowka@poczta.onet.pl

Ewa Golachowska, *Jak mówić do Pana Boga? Wielojęzyczność katolików na Białorusi na przełomie XX i XXI wieku*. Instytut Sławistyki PAN, Wydawnictwo Agade, Warszawa 2012, ss. 189

Temat związków religii, języka i tożsamości narodowej na terenie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego od dłuższego czasu znajdował się w kręgu zainteresowań uczennic profesor Elżbiety Smułkowej. W koleżeńskich rozmowach brały udział dr hab. Anna Engelking, dr hab. Anna Zielińska, dr hab. Zofia Sawaniewska-Mochowa i oczywiście dr hab. Ewa Golachowska. Ta ostatnia podjęła się przeprowadzenia badań terenowych i na Białorusi, a potem opisanie ich w książce *Jak mówić do Pana Boga. Wielojęzyczność katolików na Białorusi na przełomie XX i XXI wieku*.

Tereny byłych Kresów Wschodnich od wieków cechowała wieloetniczność, a tym samym wielojęzyczność i wielokulturowość. Używanie kilku języków przez jedną osobę jest do dziś dość powszechne i ma najczęściej charakter dyglosyjny. Dla osób wyznania rzymskokatolickiego najwyższe miejsce w hierarchii zajmował, i dla wielu nadal zajmuje, język polski jako język sfery sacrum. Tak było do lat 90. XX w., kiedy katolicyzm na ogół utożsamiano z polskością. Pod koniec lat 80. XX w. na Białorusi nastąpiły zmiany polityczne, które zapoczątkowały ewolucję w zachowaniach językowych katolików. Ewa Golachowska postanowiła opisać dystrybucję oraz status polszczyzny i innych języków używanych przez katolików po upływie 20 lat od pierwszych badań. Efektem tych badań jest praca *Jak mówić do Pana Boga?*

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License (creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/), which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. © The Author(s) 2014.

Publisher: Institute of Slavic Studies PAS & The Slavic Foundation
[Wydawca: Instytut Sławistyki PAN & Fundacja Sławistyczna]

Książka Ewy Golachowskiej podzielona jest na dwie części – część pierwsza nosi tytuł „Wielojęzyczność ludności katolickiej na Białorusi. Raport z badań terenowych” i składa się z trzech rozdziałów zakończonych wnioskami. Część druga zatytułowana „Wielojęzyczność ludności katolickiej na Białorusi w relacjach świadków historii” zawiera zapisy żywego języka katolików różnych pokoleń mieszkających obecnie na Białorusi. Na końcu zamieszczono listę cytowanych informatorów, streszczenia w językach białoruskim i angielskim, bibliografię, mapkę z położeniem miejscowości, w których przeprowadzono badania oraz fotografie dokumentujące badania terenowe.

Część pierwsza rozpoczyna się „Wprowadzeniem” (s. 13–23), w którym Autorka opisała cel badań i zastosowane metody pracy terenowej. Badania terenowe prowadziła wśród ludności katolickiej na Białorusi Zachodniej i Wschodniej. Eksploracja miała przynieść odpowiedź na pytanie: „Czy coraz powszechniejsze używanie w liturgii Kościoła katolickiego języka białoruskiego zmienia status i zakres funkcjonowania polszczyzny w środowiskach katolickich na Białorusi? Jeśli tak, to jaki ma to wpływ na identyfikację narodową katolików mieszkających w tym kraju?” Autorka objęła badaniami wszystkie pokolenia katolików. Otwarte i niestandardyzowane wywiady oraz obserwacja uczestnicząca pozwoliły jej wejść w środowisko informatorów, pozyskać ich zaufanie oraz ocenić faktyczną dystrybucję funkcjonalną poszczególnych języków. Godny podkreślenia jest fakt, że dla zapewnienia informatorom anonimowości i komfortu w relacji z eksploratorem, nie wszystkie rozmowy były nagrywane. Ważnym elementem badań było uczestniczenie Autorki w życiu religijnym – w mszach świętych, nabożeństwach, religijnych spotkaniach młodzieży, a nawet w pieszej pielgrzymce do Ostrej Bramy. Okazywało się to z jednej strony bardzo pomocne, lecz z drugiej budziło jej obawę o obiektywność spostrzeżeń oraz wywoływało problemy natury etycznej, ponieważ będąc osobą wierzącą, wykorzystywała ten fakt jako narzędzie w nawiązywaniu więzi z rozmówcami. Mimo iż postrzegano ją jako rzecznikę utrzymywania języka polskiego w Kościele na Białorusi, umiała spojrzeć niejako „z góry” na całokształt problemów i wyciągnąć własne wnioski, często różne od sugerowanych przez informatorów. Stąd widoczny w pracy intelektualny dystans i brak wartościowania w opisie zagadnień dotyczących związku języka i religii wśród katolików na Białorusi. Ten brak oceny przejawia się w używaniu określenia „katolicy”, a nie „Polacy”, ponieważ, Jej zdaniem, „jest ono pojemniejsze i obejmuje zarówno katolików utożsamiających się z polskością, jak i takich, którzy mówią tylko o polskich korzeniach lub mają podwójną identyfikację – polską i białoruską – albo, co jest szczególnie częste w młodym pokoleniu, mają jednoznacznie określoną białoruską identyfikację narodową” (s. 14). Podobnie rzecz ma się ze sformułowaniami „utrata języka polskiego” i „eliminacja polszczyzny z kościołów”, które Autorka traktuje raczej jako przeobrażenia językowe, zachodzące w sferze religii wśród katolików na Białorusi.

Podrozdział „Problemy językowe Kościoła katolickiego na Białorusi w XX wieku w literaturze przedmiotu” (s. 17–23) omawia problemy związane z funkcjonowaniem języka/ów w Kościele katolickim na Białorusi (w zasadzie podobne na całym obszarze

dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego) w świetle badań socjolingwistycznych i etnologicznych, m.in. Elżbiety Smułkowej, Iwony Kabzińskiej, Anny Engelking, Justyny Straczuk, Zofii Sawaniewskiej-Mochowej i Anny Zielińskiej, Kojego Mority, Mirosława Jankowiaka, księdza Romana Dzwonkowskiego, Olega Gorbaniuka i Julii Gorbaniuk. Fenomenem charakterystycznym dla badanego terenu na przestrzeni lat było utożsamianie religii z identyfikacją narodową – w powszechnym użyciu były określenia Polak-katolik, Ruski-prawosławny; wiara katolicka, czyli polska i prawosławna – ruska lub białoruska. Język stawał się jej wyróżnikiem, niezależnie od tego, jakim kodem wierzący posługiwali się w kręgu rodzinnym czy sąsiedzkim. Ważny był też utrwalony przez tradycję podział na języki niskie i wysokie. Wysoki (polski) rozbrzmiewa w kościele, a niski (prosty) używany jest przy pracy w gospodarstwie. Rozpoczęty w latach 90. XX w. proces wprowadzania do liturgii języka białoruskiego (niskiego) spotkał się ze sprzeciwem wiernych, którzy odczuli to jako zamach na własną tożsamość.

W rozdziale I „Funkcjonowanie polszczyzny w środowiskach katolickich na Białorusi” (s. 25–51) Autorka przedstawia procesy socjolingwistyczne, które zaszły na Białorusi w ostatnim dwudziestolecu. Wyzwanie, które podjęła, było niezwykle trudne, ponieważ teren jest bardzo zróżnicowany zarówno geograficznie (podział na Białoruś Wschodnią i Zachodnią), jak i społecznie (chłopi, potomkowie dawnej szlachty, młoda inteligencja) oraz pokoleniowo. Już wcześniej prowadzone badania wykazały, że przedwojenna granica polsko-radziecka pozostawiła trwałe ślady widoczne do dziś. Najważniejszym z nich jest obecność, szczególnie na wsi, dawnej polszczyzny, tej, która jest dziedzictwem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego w części przed II wojną światową należącej do Rzeczypospolitej i prawie całkowity jej zanik w części wschodniej, gdzie ludność polska została poddana surowym represjom ze strony władz komunistycznych. Przykładem jest tzw. Kojdanowszczyzna/Dzierżyńszczyzna – polski okręg autonomiczny utworzony w 1932 r. tuż przy granicy z Polską, który został zlikwidowany w roku 1938, a ludność w ciągu jednej nocy wywieziona. W latach 1936–1938 wszelkie przejawy patriotyzmu polskiego traktowano jako nacjonalizm, dochodziło do sytuacji, gdy rozstrzeliwano mężczyzn, którzy mieli na imię Edward, Stanisław lub Władysław (s. 27). Właśnie w tym okresie rozpoczęło się usuwanie języka polskiego z komunikacji w rodzinach, przerywając tym samym tradycję polskości. Rzadko był to dobrowolny wybór – najczęściej decydowała o tym obawa o życie najbliższych. Stąd zakres używania polszczyzny na wschodzie i zachodzie Białorusi, co ewidentnie pokazały badania Autorki, różni się diametralnie. O ile na zachodzie mogła go jeszcze usłyszeć w niektórych rodzinach, w sąsiedztwie i bardzo często w kościele, o tyle na Białorusi Wschodniej tylko czasami w kościele – tam, gdzie proboszczowie prowadzą własną politykę językową lub też wyraźnie życzyli sobie tego wierni (najczęściej przybyście z Grodzieńszczyzny). Jednak i w tych kościołach często tylko stałe teksty liturgiczne czytane są po polsku, a kazania, śpiewy i ogłoszenia – po białorusku. W tym języku odbywa się także katechizacja. W większych miastach Białorusi Wschodniej organizowane są kursy języka polskiego, które cieszą się dużą popularnością. Zainteresowanie językiem polskim

nie ma związku z poczuciem polskich korzeni, raczej podyktowane jest względami ekonomicznymi – staje się on językiem biznesu, otwiera drogę na Zachód. Ważnym powodem nauki jest też perspektywa otrzymania Karty Polaka, która umożliwia uzyskiwanie długoterminowych wiz i podejmowanie pracy w Polsce. Rzadziej spotyka się deklaracje o polskim pochodzeniu – „jestem Polką”, „czuję się Polakiem”. Czasami pada stwierdzenie „bo polski to mój język ojczysty”. Na s. 37–38 Autorka wyjaśnia specyfikę tego pojęcia: „W warunkach białoruskich nie można [go] w żaden sposób łączyć z pojęciowym aparatem socjolingwistyki [...]. Jest natomiast kategorią administracyjną obecną w spisach ludności”, a przede wszystkim, cytując T. M. Mikulicza, przychyła się do jego definicji, zgodnie z którą „język ojczysty jest kategorią etnopsycholingwistyczną, która odzwierciedla emocjonalny stosunek do języka, orientację etniczną człowieka” (s. 38). Ewa Golachowska podkreśla, że na Białorusi, w odróżnieniu od polskiego obszaru etnicznego, definiowanie języka ojczystego zawsze odbywa się w kontekście wielojęzyczności.

Na zachodnich terenach Białorusi, które od zawsze cechowała wielojęzyczność – funkcjonowały język polski, gwara białoruska (nazywana potocznie językiem prostym), w niektórych sferach gwary litewskie, których użycie miało charakter dyglosyjny. Cechą charakterystyczną społeczności polskiej na Grodzieńszczyźnie był jej podział na wsie chłopskie i okolice szlacheckie. O ile w okresie międzywojennym w sferach publicznych wszystkie grupy społeczne używały języka polskiego (wtedy urzędowego), o tyle w sferze rodzinnej i sąsiedzkiej chłopcy posługiwali się najczęściej gwarą białoruską, mimo iż w kościele i jego obrębie oraz na tzw. wieczorkach rozmawiano po polsku. Nawet szlachta w kontaktach z mieszkańcami wsi używała języka prostego. Po wojnie sytuacja uległa zmianie – językiem urzędowym stał się rosyjski i to on osiągał coraz większy prestiż, gdyż zapewniał awans społeczny. Mowa prosta nosiła piętno wiejskości, aby uniknąć ośmieszenia, należało posługiwać się językiem rosyjskim. Stąd masowe przechodzenie całych rodzin na ten język. Zakres użycia polszczyzny został ograniczony – dziś posługuje się nią najstarsze pokolenie w sferze sacrum. Młode pokolenie często nawet w tej sferze nie posługuje się polszczyzną. Jednak Autorka zaobserwowała w trakcie badań, że duża grupa osób uczących się języka polskiego ma polską autoidentyfikację. Mimo to język polski jako środek komunikacji wewnątrzrodzinnej zanika. Jest używany wyłącznie na lekcjach języka polskiego i w kontaktach z przyjezdnymi z Polski. Na co dzień nie używają go nawet osoby, które zdobyły wyższe wykształcenie w Polsce. W związku z tym nie tworzy się nowy regionalny wariant polszczyzny z cechami systemowymi, jest to raczej zbiór idiolektów. Cechy różne od języka ogólnopolskiego (także te, które opisują badacze polszczyzny północnokresowej) występują w tych idiolektach nieregularnie i zależą od kompetencji mówiącego.

W podrozdziale „Symboliczne znaczenie języka białoruskiego” (s. 47–51) Ewa Golachowska przedstawia funkcjonowanie języków białoruskiego, rosyjskiego, polskiego i trasianki w środowisku katolików na Białorusi. O ile rosyjski i trasianka pełnią funkcje komunikatywne i dla większości informatorów są emocjonalnie obojętne, o tyle język

białoruski ma znaczenie głównie symboliczne. Zmiana jego statusu rozpoczęła się na przełomie lat 80. i 90. XX w. od odbudowy białoruskiego szkolnictwa i wprowadzenia języka białoruskiego do środków masowego przekazu. Proces ten został zahamowany w roku 1995, kiedy językami państwowymi stały się dwa języki – rosyjski i białoruski. Nastąpiła wówczas znaczna rusyfikacja i zmniejszenie roli języka białoruskiego. Jednakże pięć lat odrodzenia zaowocowało zwiększeniem jego prestiżu, szczególnie w odmianie literackiej. Obecnie jest on postrzegany jako język inteligencji, elity intelektualnej i artystycznej. W pracach badaczy sytuacji językowej na Białorusi, które Autorka cytuje, podkreśla się jego funkcję symboliczną, o wiele ważniejszą od komunikatywnej.

Badaczka przedstawia też modele funkcjonowania języków polskiego i białoruskiego: „mówimy po rosyjsku, ale to polski jest naszym językiem ojczystym” i „mówimy po rosyjsku, ale to białoruski jest naszym językiem ojczystym”, choć zakres ich użycia znacznie się różni – polszczyzna ograniczona jest do kilku sfer (religii, domu, stosunków towarzyskich i sąsiedztwa), a białoruszczyzna ma o wiele większy zasięg.

Rozdział II nosi tytuł „Wielojęzyczność sfery sacrum” (s. 53–77), autorka omawia w nim funkcję poszczególnych języków obsługujących sferę sacrum, którą dzieli na sferę katechezy, kazań, liturgii i modlitwy. Osobno rozważa funkcje języka rosyjskiego w Kościele. Na wstępie podrozdziału „Języki w sferze sacrum i ich funkcja komunikatywna” przytacza definicje „języka religii” R. Pankiewicza, Ireny Bajerowej, Małgorzaty Nowak oraz stanowiska (św. Augustyn, B. Nadolski, Sobór Watykański II) dotyczące języka sakralnego. Jedno z nich nie uznaje za konieczne rozumienie go – teksty liturgiczne i modlitewne są od wieków sformalizowane i ich skuteczność nie zależy od stopnia zrozumienia przez osobę wypowiadającą. Drugie głosi, iż Słowo musi być zrozumiałe dla „wszystkich ludów, jakie są pod niebem”. Badaczka zwraca uwagę, że wśród katolików na Białorusi, zastosowanie postanowień Soboru o sprawowaniu liturgii w języku, którym wierni posługują się na co dzień, jest utrudnione ze względu na wszechobecną wielojęzyczność oraz dyglosję – wyraźne oddzielenie języka sacrum od profanum. Sytuację komplikuje istniejący do dziś podział, nawet w obrębie tej samej parafii, na polskojęzyczne okolice szlacheckie i katolickie wsie chłopskie, w których językiem komunikacji jest gwara białoruska (tzw. język prosty), a językiem modlitwy język polski; ich mieszkańcy mają też polską identyfikację narodową (dotyczy to głównie najstarszego pokolenia). W tych społecznościach polszczyzna ma wysoką rangę i wartość symboliczną. W rezultacie na Grodzieńszczyźnie, gdzie dominuje wielojęzyczność polsko-białoruska, a polszczyzna bywa jeszcze obecna w życiu codziennym, liturgia sprawowana jest po polsku. W części wschodniej, np. na Mohylewshczyźnie, gdzie przeważa wielojęzyczność białorusko-rosyjska, do sfery religijnej wprowadzany jest białoruski. Zmiany te są nie tylko wynikiem zaleceń soborowych, ale też mają na celu stworzenie wspólnot katolickich, stojących ponad podziałami narodowymi. Sprzyja temu zmiana pokoleniowa – wymiera pokolenie przyzwyczajone do starych podziałów religijnych, narodowych i językowych. Z obserwacji Ewy Golachowskiej wynika, że nadanie językowi codziennemu wysokiego

rangi języka sakralnego niweluje tak mocno zakorzenioną na Białorusi dyglosję, która przejawia się tam w wyraźnym oddzieleniu funkcji poszczególnych języków – białoruski/prosty wiąże się z utylitaryzmem i pragmatyzmem – polski to język wysoki, a jego wartość jest symboliczna.

W kolejnym podrozdziale Autorka analizuje użycie języków polskiego i białoruskiego w poszczególnych mikrosferach: katechizacja, homiletyka, modlitwa osobista, liturgia mszy świętej i nabożeństw pomocniczych oraz pieśni religijne. Jest ono związane z kompetencją językową katolików, funkcjami komunikatywnymi tych języków oraz możliwością wyboru języka w określonej mikrosferze. Wybór języka jest możliwy praktycznie tylko w dziedzinie modlitwy osobistej, w pozostałych jest on uzależniony od duchowieństwa. To proboszcz decyduje o języku nabożeństw. Jeśli chodzi o katechizację, to jej język również zależy od proboszcza lub preferencji rodziców. Większość księży uważa też, że na Białorusi nie powinno się już przekazywać treści religijnych po polsku. W rezultacie w nauczaniu prawd wiary bierze się pod uwagę kompetencję komunikatywną dzieci. W podsumowaniu tej mikrosfery Autorka prognozuje całkowite wycofanie języka polskiego z Kościoła katolickiego na skutek przerwania jego przekazu w rodzinie oraz w religijnym wychowaniu dzieci – nauczając pacierza i głównych prawd wiary po polsku, rodzice lub dziadkowie dawali im też podstawy języka. Brak nawet podstaw jego znajomości oraz scedowanie nauki religii na katechetów, powoduje, że edukacja religijna odbywa się w języku zrozumiałym dla większości, co z kolei wpływa na wybór kodu dla innych praktyk religijnych.

Wierni nie mają też wpływu na język homilii, który zależy od kompetencji duchownych – starsi księża, pochodzący z Polski wygłaszają je zazwyczaj po polsku lub po białorusku z interferencją rosyjską, księża młodzi wykształceni w latach 90. i później władają literackim białoruskim i głoszą kazania w tym języku. Spotyka się też, szczególnie na mszach dla dzieci, stosowanie kilku języków dla lepszego zrozumienia treści. Czasami szczególnie ważny fragment nauki wygłaszanej po polsku, powtarzany jest po rosyjsku.

Język liturgii, którego wybór w zasadzie nie zależy od wiernych, budzi wiele kontrowersji wśród katolików na Białorusi. Mają one charakter pokoleniowy – zdecydowanymi przeciwnikami białorusyfikacji Kościoła są osoby starszego i średniego pokolenia, pochodzące z drobnej szlachty lub inteligencji o różnym stopniu wykształcenia, które bronią jego polskości. Zwolennikami języka białoruskiego w liturgii są osoby młode, najczęściej wykształcone w szkołach białoruskich w latach 90. XX w. Osoby głęboko wierzące i zaangażowane w życie religijne nad język przedkładają godne uczestnictwo w nabożeństwach. Konkludując, Autorka potwierdza wcześniejszą opinię prof. E. Smułkowej, iż spór o język liturgii w Kościele katolickim na Białorusi ma „szerszy kontekst polityczny” a nie religijny.

W sferze modlitwy prywatnej wierny ma swobodę wyboru języka. Korzystają z tego ludzie młodzi, którzy naukę religii pobierali poza domem, zwykle w języku białoruskim, a polskie pacierze znają z domu. Starsi pozostają wierni polszczyźnie, w której od dziecka zwracają się do Boga.

Rozdział II kończy się omówieniem funkcji języka rosyjskiego w sferze sacrum. Wprawdzie nie jest on językiem liturgii, ale jego rola jest znaczna ze względu na powszechną znajomość. Po rosyjsku często czytane są ogłoszenia parafialne, odbywa się przygotowywanie ministrantów do służby przy ołtarzu, jego elementy mogą pojawiać się w kazaniu polsko- lub białoruskojęzycznym, może też być językiem spontanicznej modlitwy ludzi młodych.

Rozdział III monografii Ewy Golachowskiej nosi tytuł „Uwagi na temat tożsamości narodowej katolików na Białorusi na początku XXI wieku”. Opierając się na definicjach tożsamości A. Kłoskowskiej, E. Smułkowej, M. Melchior oraz A. Engelking, Autorka próbuje odpowiedzieć na pytania: „Czy zmiana języka sfery sacrum katolików na Białorusi będzie miała wpływ na ich identyfikację narodową?” oraz „Jak współcześnie należy rozumieć określenie «Polak» na Białorusi?”. W tym celu przedmiotem swoich wywiadów uczyniła przede wszystkim kwestie wyboru języka liturgii, modlitwy oraz zależności tych wyborów od tożsamości narodowej. Dla osób starszych, których tożsamość była już wielokrotnie analizowana i opisywana, religia katolicka pełni funkcję identyfikacji społeczno-kulturowej w wieloetnicznej społeczności i bardzo często niesie też treści patriotyczne. Bycie Polakiem wynikało z urodzenia się w katolickiej rodzinie, chrztu w Kościele katolickim i modlenia się po polsku. Dlatego też Badaczka skupiła uwagę na pokoleniu młodym – urodzonym w latach 70. i później, które dorastało, kształciło się i kształtowało swoje postawy w warunkach diametralnie różnych od swoich rodziców i dziadków. Rozmówców wybierała spośród osób wierzących, zaangażowanych w życie Kościoła na Białorusi, których inicjacja religijna miała miejsce jeszcze przed *pieriestrojką*. Każdy z nich spędził dłuższy czas w Polsce. To, co ich różni, to sposób dochodzenia do wiary – tu ważne jest pochodzenie: rodzina chłopska i utożsamianie katolicyzmu z polskością, rodzina mieszana, często obojętna religijnie i patriotycznie i wreszcie rodzina szlachecka, gdzie wiarę i polskość przekazuje się dzieciom do dziś.

Na podstawie pogłębionych wywiadów, których obszernie fragmenty są w tym rozdziale przytoczone, Ewa Golachowska wysnuwa wniosek o polifonicznej tożsamości młodych katolików na Białorusi, którą za J. Fishmanem nazywa dietnią. Oznacza to, że elementy polskie przenikają się u nich z białoruskimi – mogą oni mieć polską przeszłość rodzinną i wybierać białoruską teraźniejszość, mogą modlić się po polsku i być zwolennikami białoruskiej opozycji, chodzić na mszę w języku polskim, a deklarować się jako Białorusini, a przy tym wszystkim słuchać rosyjskiej muzyki rozrywkowej i czytać rosyjską literaturę. Ta złożoność tożsamości młodych katolików na Białorusi wynika właśnie z wielokulturowości, będącej dziedzictwem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z tym wiąże się także pewna oryginalność Kościoła katolickiego na Białorusi – przenikają się w nim elementy polskie i białoruskie. Zmiany polityczne, jakie zaszły na Białorusi pod koniec lat 80. i na początku 90., pociągnęły za sobą zmianę sytuacji Kościoła katolickiego. Nałożyły się na to przemiany w modelu religijności. Dla młodego pokolenia sprawy tożsamości, praktyk religijnych, ich języka zależą od własnych wyborów.

W części II „Wielojęzyczność ludności katolickiej na Białorusi w relacjach świadków historii” (s. 79–162) Autorka zamieściła zapisy rozmów – żywego języka katolików wszystkich pokoleń z terenów Białorusi Zachodniej i Wschodniej. W ten sposób udokumentowała ważne i dramatyczne wydarzenia z historii Kościoła katolickiego oraz losy jego wiernych, a także tamtejszą polszczyznę, która odchodzi wraz z jej użytkownikami. Teksty uporządkowane według języków (polskie i wschodniosłowiańskie) i miejscowości zawierają krótkie uwagi o języku mówiących oraz wyodrębnione na marginesach autorskie tytuły poszczególnych fragmentów, np. „Ciężki los wywiezionych na Syberię”, „Córka wroga narodu”. Taki układ ułatwia czytelnikowi odbiór i szukanie interesujących go zagadnień. Teksty polskie zapisane są w transkrypcji półfonetycznej (aby pokazać pewne charakterystyczne cechy – półpalatalność *c'*, *dz'*, *s'*, *z'*, miękkość *l* czy rozłożoną wymowę samogłosek nosowych przed szczelinowymi), teksty białoruskie i rosyjskie zapisane są ortograficznie. Stanowią one cenne źródło do badań językoznawczych, socjologicznych, historycznych i in.

Książka Ewy Golachowskiej *Jak mówić do Pana Boga?* jest ważną pozycją w literaturze poświęconej problematyce współzależności wyznania, języka praktyk religijnych i tożsamości katolików wszystkich pokoleń na Białorusi. Napisana została w oparciu o materiał zebrany podczas badań terenowych, zawiera zatem aktualne dane na temat wielokulturowości i wielojęzyczności a także tożsamości wyznawców religii rzymskokatolickiej w tym kraju. Poglębione wywiady, wnikliwa obserwacja uczestnicząca Badaczki dają gwarancję rzetelności badań i trafności wyciąganych wniosków. Godny podkreślenia jest jej dystans do przedstawianych problemów – jakże trudnych i budzących wiele emocji, gdyż związane są ze sferą sacrum. Opisuje je i interpretuje bez wartościowania – szerzenie się języka białoruskiego w liturgii Kościoła katolickiego, zmiany tożsamości narodowej traktuje jako przeobrażenia będące skutkiem historycznych przemian. Ukazuje przy tym różnorodność i dynamiczność postaw katolików, szczególnie młodych, wśród których nie ma antagonizmu między polszczyzną a językiem białoruskim oraz narodowością polską i białoruską. Współczesny Kościół jest nośnikiem wyłącznie wzorców religijnych, a nie jak dotychczas także narodowych, jest w nim miejsce dla Polaka i dla Białorusina. Przestaje funkcjonować stereotyp Polaka-katolika, język białoruski zdobywa wysoką rangę, nabiera wartości symbolicznej.

Praca Ewy Golachowskiej jest swego rodzaju raportem z badań, może być także cennym źródłem do badań dla przedstawicieli innych nauk humanistycznych i społecznych.

Bibliografia

Golachowska, E. (2012). *Jak mówić do Pana Boga?: wielojęzyczność katolików na Białorusi na przełomie XX i XXI wieku*. Warszawa: Instytut Sławiastyki PAN; Wydawnictwo Agade.

**Ewa Golachowska, *Jak mówić do Pana Boga? Wielojęzyczność katolików na Białorusi na przełomie XX i XXI wieku.*
(*How to talk to God? Multilinguality of Catholics in Belarus at the Turn of the 20th and 21th Centuries*)**

Summary

The subject of the review is a book of Eve Golachowski *How to talk to God?* The book is a report from the field. The author moves on the issue of distribution of functional languages spoken by Catholics in Belarus (Polish, Belarusian, Russian) in cross-generational. The book also includes texts that are a record of living speech of Catholics of all generations of Belarusian sites. They document important and dramatic events in the history of the Catholic Church in Belarus and the fate of his faithful, as well as the local Polish language, which goes along with its users.

Keywords: Belarus; Polish language; Belarussian language; Russian language